

Jaka tożsamość

Jaka tożsamość kulturowa dla dzisiejszej Europy?

KRYZYS POCZUCIA „EUROPEJSKOŚCI”

UNIA EUROPEJSKA w swym obecnym kształcie zdaje się przechodzić kryzys, który niewątpliwie w dużej mierze związany jest z niskim stopniem identyfikacji społeczeństwa ze wspólnotą. W procesie jednoczenia Europy zapoczątkowanym po II wojnie światowej położono nacisk na kwestie ekonomiczne – Unia została więc powołana do życia jako wspólnota gospodarcza i stworzyła własne, nie do końca jasne dla obywateli, ramy polityczno-instytucjonalne. W swoim dotychczasowym przebiegu integracja europejska dokonywała się w głównej mierze w sferze ekonomicznej, przy czym stosunkowo niewielką uwagę poświęcano kwestiom kultury. Być może właśnie brak powstania swego rodzaju wspólnoty kulturowej rodzi dziś problemy związane z obojętnością i brakiem zaufania obywateli Unii do Brukseli.

Niska frekwencja w wyborach do Parlamentu Europejskiego – instytucji reprezentującej obywateli Unii – zdaje się potwierdzać nikłe poczucie „europejskości” wśród mieszkańców UE. Dodatkowo problemy, z którymi boryka się obecnie Unia, takie jak spory wewnętrzne, brak zdefiniowanej wspólnej polityki zagranicznej, niepowodzenie Traktatu Konstytucyjnego i niedawny kryzys związany z ratyfikacją Traktatu Lizbońskiego, utrudniają skonstruowanie spójnego wyobrażenia na temat przyszłości tej wspólnoty. Można by nawet pokusić się o stwierdzenie, iż Europa nie żyje w świadomości jej mieszkańców, a przynajmniej nie jawi im się jako „swoja”. Ponadto proces rozszerzania Unii najwyraźniej nie idzie w parze z pogłębianiem procesu integracji, który wyrażałby się w identyfikacji Europejczyków ze wspólnotą. Przeciwnie, perspektywa rozszerzania Unii o nowe kraje członkowskie sprawia, że Europa staje się coraz mniej bliska, coraz bardziej niezrozumiała dla jej mieszkańców.

Aby móc zrealizować swój projekt polityczny, Europa niewątpliwie musiałaby znaleźć swe odbicie w świadomości Europejczyków – powinna więc wytworzyć pewną silną, stabilną tożsamość kulturową. Po-

zycja Unii Europejskiej w świecie zależy bowiem w dużej mierze od poczucia przynależności do wspólnoty wśród jej mieszkańców. Aby doprowadzić do zintegrowania narodów i państw w jedno społeczeństwo europejskie, niezbędne jest istnienie owej świadomości „europejskości”.

Powstaje jednak pytanie, jaki charakter miałyby mieć współczesna tożsamość kulturowa Europejczyków, w jaki sposób powinna się zrodzić, na czym się oprzeć? Swoistością naszego kontynentu jest bowiem różnorodność kulturowa, wielkie zróżnicowanie tradycji. Czy powstanie wspólnej europejskiej tożsamości kulturowej powinno doprowadzić do zniwelowania tych różnic, czy też stworzyć nowe formy funkcjonowania odmienności? Jak wreszcie wyglądać miałyby relacja tej tożsamości z tożsamością narodową? Niniejszy artykuł stanowi próbę znalezienia odpowiedzi na powyższe pytania. Za punkt wyjścia rozważań służą dwa modele tożsamości kulturowej – esencjalistyczny i konstruktywistyczny.

TOŻSAMOŚĆ I KULTURA

PRZED PRZYSTĄPIENIEM DO ANALIZY PROBLEMU wskazana jest krótka prezentacja znaczenia pojęć zawartych w tytule artykułu – tożsamość i kultura. W przypadku obu terminów napotykamy problemy z jednoznaczną definicją, która często zależna jest od perspektywy przyjętej przez badacza lub danej koncepcji teoretycznej.

Słowo „tożsamość” ma długą historię, jednak dopiero w latach 60. XX wieku w Stanach Zjednoczonych termin został wprowadzony do nauk społecznych i dyskursu publicznego. „Tożsamość”, podobnie jak „rasa”, „naród”, „etniczność” stanowią zarówno kategorie analizy społecznej, jak i kategorie należące do sfery praktyki czy też świadomości potocznej. Jako kategoria należąca do sfery praktyki, hasło „tożsamość” używane jest często przez liderów politycznych i media, szczególnie w kontekście konfliktów na tle etnicznym czy narodowym, a także jako reakcja na postępujący proces globalizacji. W ostatnich latach można również zaobserwować pojawienie się znacznej ilości wydawnictw naukowych poświęconych tematyce tożsamości.

Amerykański socjolog Rogers Brubaker pokusił się o zidentyfikowanie i przedstawienie kilku sposobów posługiwania się terminem „tożsamość” w środowiskach naukowych¹. Jedna z definicji wskazuje na

¹ R. Brubaker, *Au-delà de l'identité*, „Actes de la recherches en sciences sociales” n° 129, septembre 2001.

zjawisko zbiorowe, odwołują się do zasadniczego podobieństwa między członkami danej grupy czy kategorii. Tożsamość bywa też pojmowana jako pewna fundamentalna jakość bytu społecznego, określająca coś pierwotnego, stałego, niepowierzchnowego. Inna definicja ujmuje to zjawisko jako produkt aktywności społecznej lub politycznej, zwracając uwagę na takie elementy jak wzajemne zrozumienie w grupie, solidarność i poczucie przynależności do grupy, które umożliwiają zbiorową aktywność. Jeszcze inaczej tożsamość definiuje się jako wynik oddziaływania złożonych i konkurencyjnych względem siebie dyskursów, co wskazuje na niestabilną, chwiejną i złożoną naturę współczesnego „ja”.

Brak jednoznacznej definicji, a także mnogość prób jej sformułowania świadczy o tym, że termin „tożsamość” jest pojęciem trudno uchwytnym, a jednak niezbędnym w naukach społecznych. Jak stwierdził Zygmunt Bauman, tożsamość stała się dziś pryzmatem, przez który różne aspekty współczesnego życia są rozumiane i określane². Zdaniem zaś Clauda Lévi-Straussa, tożsamość stanowi swego rodzaju wirtualne centrum (*foyer virtuel*), do którego musimy się odnieść by wyjaśnić pewne rzeczy, ale które samo w sobie nie posiada żadnej realnej egzystencji³.

Wieloznaczność terminu powoduje, że jest on najczęściej uzupełniony o pewien przymiotnik, tak jak ma to miejsce w przypadku pojęcia „tożsamość kulturowa”. Jednakże i tutaj pojawiają się pewne kontrowersje związane ze sposobem rozumienia pojęcia, gdyż sam termin „kultura” nie należy do jednoznacznych. Pierwotne znaczenie wywodzącego się ze źródłosłowu łacińskiego terminu „kultura” odnosi się do czynności związanych z uprawą roli, co może być związane z faktem łączenia tego pojęcia z pojawieniem się, po okresie nomadycznym, osiadłego trybu życia. W drugim znaczeniu „kultura” oznacza ćwiczenie, kształcenie, doskonalenie, a więc pojęcia ze sfery ludzkiej dotyczącej wymiaru cielesnego i duchowego. Mamy tu na myśli zarówno pielęgnację ludzkiego ciała, szczególnie upowszechnioną w okresie grecko-rzymskim, jak i sferę intelektualną – filozofię, działalność artystyczną i literacką. Kultura w tym rozumieniu obejmuje także ludzkie zachowania i postawy, które przybierają trwałe formy w postaci norm (sfera aksjologiczna)⁴. Dalsze znaczenia terminu odnoszą się między innymi

² Z. Bauman, *Tożsamość. Rozmowy z Benedetto Vecchim*, Gdańsk 2007.

³ C. Lévi-Strauss, *L'identité*, Paris 1983, s. 332.

⁴ F. Gołembski, *Kulturowe aspekty integracji europejskiej*, Warszawa 2008, s. 49 – 51.

do materialnej i umysłowej działalności społeczeństw oraz jej wytworów, a także do umiejętności obcowania z ludźmi.

PARADYGMAT ESENCJALISTYCZNY I KONSTRUKTYWISTYCZNY

W RAMACH DEBATY TEORETYKÓW KULTURY nad zagadnieniem tożsamości kulturowej można wyróżnić dwa główne opozycyjne stanowiska: podejście esencjalistyczne oraz podejście konstruktywistyczne. W koncepcji esencjalistycznej tożsamość pojmowana jest jako niezmienna substancja czy też esencja bytu. Tożsamość jest bytem pierwotnym i stałym, czymś, co istnieje realnie, trwa wiecznie i nie zmienia się wraz z upływem czasu. Podejście obiektywistyczne w ramach tej koncepcji pojmuje tożsamość jako dziedzictwo, które w swym istnieniu poprzedza jednostkę i predefiniuje ją. Dziedzictwo to jest zakorzenione w danej kulturze i nie podlega ewolucji. Jest też immanentne dla każdego członka danej kultury, w związku z czym, niemożliwe do uniknięcia, nieodwracalnie definiuje jednostki. Dziedzictwo to może mieć charakter biologiczny lub też kulturowy – w tym drugim wypadku jednostka w procesie socjalizacji interioryzuje pewien model kulturowy i w ten sposób nabywa swą tożsamość. Subiektywistyczna wersja koncepcji esencjalistycznej kładzie nacisk na poczucie przynależności jednostki do grupy, a także na bezpieczeństwo i wsparcie, jakie grupa w zamian gwarantuje. Istotny jest jednak fakt, że tożsamość w tym ujęciu nie jest świadomym wyborem człowieka, rezultatem jego aktywności, lecz z góry danym zespołem atrybutów.

Jak twierdzi Zdzisław Mach, esencjalistyczne podejście do tożsamości kulturowej jest charakterystyczne dla tradycyjnych społeczeństw, grup etnicznych, a także niektórych wspólnot mniejszościowych, które opierają swoją tożsamość na tradycji⁵. Bazą tożsamości jest tu wiara we wspólne pochodzenie, w związku z czym zwolennicy tej koncepcji poszukują podstaw realnych (historycznych) lub mitycznych tożsamości kulturowej.

Odmienne podejście do tożsamości kulturowej prezentuje koncepcja konstruktywistyczna. Podstawowym założeniem w tym ujęciu jest fakt, że nie istnieje żadna wieczna esencja czy substancja, lecz wszystko podlega przeobrażeniom. Tożsamość nie jest stałą substancją, ale formą przejściową, rezultatem pewnego procesu, a nawet sa-

⁵ Z. Mach, *Tożsamość europejska – dzieło ewolucji czy konstrukt polityczny?*, http://ec.europa.eu/polska/news/opinie/090629_tozsamosc_europejska_pl.htm, 22.09.2009.

mym procesem. Nieodłącznym elementem tożsamości jest dialog – to poprzez interakcje tożsamość konstruuje się i podlega nieustannym przemianom. Jednostka pojmowana jest jako aktywny i świadomy twórca, otwarty na dialog, zdolny do konstruowania swojej tożsamości w oparciu o relacje z innymi. Jak zauważa Mach, ten typ tożsamości „dynamicznej” charakterystyczny jest dla społeczeństwa ruchliwego i otwartego, gdyż podstawą przynależności do grupy społecznej nie jest tu wspólne pochodzenie, ale podzielane przez członków cele i wartości, wypracowane w toku podmiotowych relacji z partnerami⁶. Dwa kolejne rozdziały stanowią próbę zastosowania obu zaprezentowanych paradygmatów do rozważań na temat kształtu, jaki mogłaby przybrać dzisiejsza europejska tożsamość kulturowa.

EUROPEJSKA TOŻSAMOŚĆ KULTUROWA JAKO DZIEDZICTWO

Z PUNKTU WIDZENIA ESENCJALISTÓW Europa jawi się jako trwały i wieczny byt. Zwolennicy tej perspektywy skupiają się więc na próbie odnalezienia stałych elementów europejskiej kultury składających się na „umysł europejski” (*esprit européen*), a więc pewnej „istoty”, „natury” czy też „charakteru” europejskiego. Próba definicji owej „natury” europejskiej od lat podejmowana jest przez różnych autorów. Może ona przybierać formę poszukiwania przez historyków korzeni Europy lub też odwoływać się do modeli mitycznych w celu wydobycia kulturowej osobowości społeczeństwa europejskiego. W obu jednak przypadkach chodzi o odnalezienie podstaw, na których miałyby się opierać tożsamość kulturowa Europy rozumiana jako wrodzone dziedzictwo, którego nie można się ani nauczyć, ani zapomnieć.

Mówiąc o korzeniach kultury europejskiej, wskazuje się najczęściej na dwa filary: kulturę antyczną i chrześcijaństwo. Francuski pisarz Paul Valéry w latach dwudziestych XX wieku zadał sobie pytanie o składniki tożsamości europejskiej i wskazał na trzy zasadnicze źródła: Ateny, Rzym i Jerozolimę, z których każde wniosło swój wkład w dorobek europejski: filozofię, prawo i religię; dyskusję, prawdę i regułę. Autor za europejskie uważa wszystkie ludy, które w swej historii doświadczyły wpływów ów trzech źródeł⁷. Zaslugą starożytnej Grecji było wniesienie do dorobku Europy kultury intelektualnej, zaś Rzym

⁶ Ibidem.

⁷ P. Valéry, *Note ou L'Européen*, http://classiques.uqac.ca/classiques/Valery_paul/note_ou_leuropeen/valery_europeen.pdf, 23.09.2009.

ze swej strony wniósł nowe wartości związane z kulturą materialną⁸. Z kolei chrześcijaństwo, które umocowało się w świecie antycznym i z czasem uzyskało status religii państwowej, dzięki swemu uniwersalnemu przesłaniu miało zaszczebiać duch zjednoczeniowy w umysłach ludów różnych ras i kultur. Aktywność chrześcijaństwa, zdaniami Valéry'ego, miała wnieść do życia duchowego moralność subiektywną, a jednocześnie przyczynić się do ujednoczenia moralności poprzez edukację i pchnięcie do działania milionów umysłów ludzkich. Na uwagę zasługuje fakt, że chrześcijaństwo nie wyeliminowało podstawowych wartości antyku, a wręcz zagwarantowało ich przetrwanie choćby poprzez wchłonięcie tradycji filozoficznej. W efekcie działania czynników kultury klasycznej i chrześcijańskiej, na wielokulturowym kontynencie powstał wspólny model społeczeństwa, traktowany dziś jako dziedzictwo stanowiące podstawę budowy zjednoczonej Europy.

Kwestię podstaw europejskiej tożsamości kulturowej w jej esencjalistycznej wersji podjął także socjolog Henri Mendras, który skupił się na próbie sformułowania definicji Europy, przy czym w jego opinii nie istnieje jedna Europa rozciągająca się geograficznie od Atlantyku po Ural, lecz dwie koegzystujące ze sobą Europy: zachodnia, nazwana przez niego „Europą Europejczyków” oraz „inna Europa” naznaczona niegdyś wpływem imperium osmańskiego. Na definicję tej pierwszej zdaniem autora składają się cztery zasadnicze cechy⁹. Po pierwsze jest to indywidualizm ewangelicki, który zakłada prymat kreatywnej jednostki nad grupą, co odróżnia zarówno katolików, jak i protestantów od wyznawców innych religii. Po drugie jest to idea narodu, która może przybierać różne formy – albo to konstrukcja państwa poprzedza powstanie narodu (jak w przypadku Francji), albo też kategoria narodu staje się punktem wyjścia dla stworzenia państwa (przypadek Niemiec). Kolejne cechy pozwalające na zidentyfikowanie specyfiki Europy Zachodniej to rozwój kapitalizmu oraz demokracja – zasada większości powiązana z respektowaniem mniejszości.

Powyższe tezy dotyczące podstaw kultury europejskiej, zarówno

⁸ Obecność dorobku Grecji antycznej zaznacza się głównie w sferze twórczości artystycznej, sposobie myślenia, mentalności i gustach estetycznych Europejczyków. Z kolei dorobek Rzymu to przede wszystkim system prawodawstwa rzymskiego stanowiący podwaliny prawa państw europejskich, jak również Imperium Rzymskie, które – jako struktura wielonarodowa i zbiór wielu wartości, różnych języków i zwyczajów, stało się wzorem modelu imperialnego. F. Golebski, *Kulturowe...*, op. cit., s. 58 – 60.

⁹ H. Mendras, *L'Europe des Européens. Sociologie de l'Europe occidentale*, Gallimard 1997, s. 9 – 13.

pierwsza mówiąca o korzeniach Europy jako filarach jej tożsamości, jak i druga traktująca o jej cechach dystynktywnych, spotkały się z nieprzychylną oceną. W pierwszej kolejności krytykowane jest przekonanie o istnieniu źródeł „europejskości”. Filozof i socjolog Edgar Morin zwraca uwagę, iż początki kultury greckiej i rzymskiej miały miejsce poza Europą i przed jej faktycznym powstaniem. Z kolei chrześcijaństwo, wywodzące się z judaizmu, początkowo rozprzestrzeniło się w Azji Mniejszej, by następnie ogarnąć swym zasięgiem region Morza Śródziemnego, stosunkowo późno zaś objęło resztę Europy¹⁰. Również współcześnie zaobserwować można różne stanowiska odnośnie do znaczenia chrześcijaństwa dla dzisiejszej europejskiej tożsamości kulturowej. Jan Such wskazuje na religię jako na najważniejszy czynnik różnicujący w kulturze europejskiej¹¹. Z kolei Edward Jeliński mówi o zjawisku, które można nazwać zmęczeniem wielkich formacji historycznych. Do takich należy jego zdaniem chrześcijaństwo w swym obecnym oglądzie. Autor przychylił się do stanowiska tych, którzy twierdzą, że Europa nie jest dziś już chrześcijańska. Do nich należy także Jan Paweł II, który głosił tezę o Europie zsekularyzowanej¹².

Z tezą Mendrasa mówiącą o cechach dystynktywnych „Europy Europejczyków” zdają się polemizować Jacques Derrida i Jürgen Habermas, którzy twierdzą, iż takich zdobyczy jak chrześcijaństwo i kapitalizm, demokracja i prawa człowieka, nie sposób dziś uważać za typowo europejskie, gdyż zdążyły się już one rozprzestrzenić na inne kontynenty. Ten sam problem dotyczy charakterystycznych dla zachodniej duchowości wartości, takich jak indywidualizm, racjonalizm i aktywizm, które Europejczycy dzielą z mieszkańcami Stanów Zjednoczo-

¹⁰ Dopiero podbój arabski, dokonując islamizacji na Wschodzie i w Północnej Afryce, przyczynił się do „odgroźnienia” i „zamknięcia” chrześcijaństwa w granicach Europy. Europa średniowieczna była faktycznie Europą chrześcijańską, lecz zarazem zwaśnioną i heterogeniczną w swym chrześcijaństwie. Jest więc bezzasadne, jak twierdzi Morin, uznawanie chrześcijaństwa za pierwotną, czy też jakąkolwiek inną własność Europy. E. Morin, *Penser l'Europe*, Gallimard 1990, s. 37 – 43.

¹¹ Fakt podziału chrześcijańskiej Europy na trzy wciąż odrębne wyznania: katolickie, protestanckie i prawosławne, stanowi dziś istotny czynnik dezintegrujący. Nie należy też zapominać, iż oprócz chrześcijan wśród mieszkańców Europy obecni są także wyznawcy innych religii (w szczególności religii mojżeszowej i islamu), zwolennicy rozmaitych sekt i kultów, a także religijni agnostycy oraz ateści. J. Such, *Wymiary integracji europejskiej a poczucie tożsamości Europejczyka*, [w:] *Współczesna Europa w poszukiwaniu swojej tożsamości*, red. Z. Drozdowicz, Poznań 2003, s. 16.

¹² E. Jeliński, *Wspólna Europa – mit czy rzeczywistość?* [w:] *Współczesna Europa w poszukiwaniu swojej tożsamości*, red. Z. Drozdowicz, Poznań 2003, s. 136 – 137.

nych, Kanady czy Australii¹³. Warto jednak zauważyć, że przytoczona powyżej teoria Valéry'ego zdaje się odpierać tenże argument, gdyż autor (w przeciwieństwie do Mendrasa), mówiąc o Europie, nie ma na myśli konkretnej przestrzeni geograficznej, a raczej zbudowany na wartościach chrześcijańsko-antycznych „charakter europejski”, który nie oddziałuje jedynie w określonych granicach, ale także poza nimi, czego najlepszym przykładem jest Ameryka¹⁴. Ta koncepcja wydaje się być bliska przestawionemu przez Zygmunta Baumana¹⁵ pojęciu „swobodnie przemieszczającej się istoty” Europy¹⁶.

W ramach esencjalistycznego podejścia do europejskiej tożsamości kulturowej, badacze tego zjawiska często odwołują się do modeli mitycznych w celu nakreślenia cech składających się na „charakter” europejski. Jak zauważa Krzysztof Kowalski, istotą zarówno współczesnych mitów politycznych, jak i mitów w klasycznym rozumieniu, jest ich funkcja wyjaśniająca, która polega na dostarczeniu kluczy koniecznych do zrozumienia teraźniejszości¹⁷. Schematy kognitywne służące do porządkowania chaosu rzeczy i wydarzeń często inspirowane są modelami pochodzącymi z przeszłości. Przyczyniają się one do konstruowania wyobrażeń europejskich w dwojakim celu: po pierwsze pozwalają politykom działającym na szczeblu europejskim nadać sens swoim działaniom, po drugie zaś umożliwiają publiczności europejskiej nadać pewien zrozumiały kształt temu skomplikowanemu tworowi, jakim jest Europa.

Można wyodrębnić kilka grup europejskich modeli mitycznych, za pomocą których przedstawiana jest Europa, instytucje europejskie, Unia Europejska lub jej agendy. Pierwszy z nich to Europa personifikowana, przedstawiana jako ciało o cechach fizycznych, posiadająca jednocześnie cechy psychiczne. Najczęstsze w tym wypadku jest od-

¹³ J. Derrida, J. Habermas, *Po wojnie: odrodzenie Europy*, „Krytyka polityczna” nr 5, Warszawa 2005, s. 154.

¹⁴ P. Valéry, *Note...*, op. cit.

¹⁵ Z. Bauman, *Europa niedokńczona przygoda*, tłum. T. Kunz, Kraków 2005, s. 10 – 13.

¹⁶ Autor odróżnia ową „istotę” od „realnie istniejącej Europy”, która to jest pojęciem geograficznym, bytem wyznaczonym poprzez konkretne granice terytorialne. „Istota”, charakteryzująca się eterycznością i uporczywą eksterytorialnością, zawsze wyprzedza istniejące realia, jest czymś niedosięglym dla „realnie istniejącej Europy”. Zdaniem Baumana odwieczna trudność jednoznacznego ustalenia granic Europy jest wzmożona przez fakt, iż „istota” jest jedynie luźno, jeśli w ogóle, związana z konkretnym miejscem w przestrzeni.

¹⁷ K. Kowalski, *Europa: mity, modele, symbole*, Kraków 2002, s. 25 – 39.

wołanie do mitu o porwaniu Europy, gdzie centralną postacią jest kobieta, a system znaczeń odnosi się do ciała kobiecego. Narody (ale nie państwa) pełnią w „ciele” Europy określone, niepowtarzalne funkcje podobne do tych, jakie w organizmie pełnią narządy. Istnieje też model przedstawiający Europę jako żyjący byt istniejący poza i ponad jednostką oraz narodem. Jest to rodzaj wiecznego teraz, stabilnego duchowego zaplecza¹⁸. Według jeszcze innej koncepcji Europa obdarzona jest światową i uniwersalną misją oraz jawi się jako model do naśladowania¹⁹.

Teoretycy kultury europejskiej, chcąc zdefiniować składniki „natury” Europy, nierzadko odwoływali się również do archetypów, czyli mitologicznych bohaterów funkcjonujących w świadomości zbiorowej jako symbole uniwersalnych wartości i postaw ludzkich. Najlepszym tego przykładem jest nazywanie europejskiej kultury „kulturą prometejską”²⁰. Warto zauważyć, że większość z archetypów, za pomocą których próbowano precyzować pojęcie istoty Europy, charakteryzuje się odrzuceniem fatalizmu, aktywnością zdeterminowaną niezaspokojonym pragnieniem tworzenia i przewycięzania, a także pasją i niepewnością. Według Eduardo Lourenço, europejska kultura jest

¹⁸ Ibidem, s. 61 – 64.

¹⁹ Temat Europy-misjonarki porusza między innymi Bauman. Jego zdaniem od początku europejskiej przygody, szczególnie zaś w czasach najbardziej pamiętnych – czasach odkryć geograficznych, Ziemia stanowiła dla Europy inspirujące wyzwanie, kusila ją swymi tajemnicami, jawiła się jako pusta scena dla bohaterkich wyczynów i chwalebnych dokonań. Europa w swej ekspansywności pełniła rolę „króla – potwora”, który przerobił niemal całą Ziemię na swój własny wzór. Współcześnie jednak, jak twierdzi Bauman, Europę charakteryzuje raczej zamknięcie, brak zainteresowania światem zewnętrznym, który zaczął jawić się jako wrogi i niebezpieczny. Autor dopatruje się w tym zjawisku zagrożenia dla pozycji Europy w świecie, a także dla jej własnych wartości. Dziś Europa potrzebuje na nowo swojej „awanturniczej żyłki” i poczucia globalnej misji. Z. Bauman, *Europa...*, op. cit., s. 26 – 55.

²⁰ Prometeusz, który wykrał bogom ogień i zdradził w ten sposób sekret niebios ludziom, charakteryzujący się przebiegłością, tupetem, śmiałością, a zarazem poświęceniem, obrazuje ekspansywność kultury europejskiej i jej nieustanny wysiłek w celu przekształcania świata. Z kolei Faust, cechujący się nienasyconą ciekawością, chęcią poznania i opanowania natury nawet za cenę własnej duszy, szukający wiedzy dla samego siebie, uosabia indywidualistyczny model społeczeństwa zachodniego. Odyseusz, będący synonimem dalekiej wędrówki i przewycięzonych trudności, jest ilustracją Europejczyków, którzy przesuwały granice własnych możliwości. Europa bywa też porównywana do Hamleta, który ucieleśnia problem zachowania równowagi między jednostką (indywidualizm) a społeczeństwem (solidarność), a także do Don Juana – anarchisty gardzącego regułami, będącego symbolem absolutnej wolności stojącej u źródeł europejskiego laicyzmu. S. De Madariaga, *Portrait of Europe*, s. 10, za: G. A. Hosking, G. Schöpflin, *Myths and nationhood*, London 1997.

właśnie „kulturą niepewności”, „kulturą niepokoju, udręki, wątpliwości”²¹. Jego zdaniem w samej istocie Europejczyków leży niepewność co do własnej natury, gotowość nieustannego klócenia się o nią, stąd też skłonność do ciągłej negacji i kwestionowania. Kultura europejska od zawsze cechuje się przekraczaniem tradycji, a największym wrogiem definicji europejskości jest sam Europejczyk, ponieważ odmawia on ujęcia samego siebie w kategorie. Dlatego też, zdaniem autora, Europejczycy jako jedyni nigdy nie będą mieli stabilnej tożsamości.

Z słów tych można wywnioskować, że esencjalistyczna koncepcja tożsamości kulturowej wydaje się być nie do końca adekwatna w stosunku do zagadnienia Europy. Skoro tak charakterystyczny dla Europejczyków dynamizm prowadzi do zrywania z tradycją będącą piedestałem tożsamości w tym ujęciu, koncepcja trwałej europejskiej tożsamości kulturowej pojmowanej jako dziedzictwo budzi wątpliwości już na poziomie teoretycznym. Biorąc zaś pod uwagę niezbity fakt, iż współczesna Europa stanowi mozaikę kulturową, trudno mówić w praktyce o jednej, stabilnej i niezmiennej od wieków tożsamości. Przyjmując jako podstawę przynależności do Europy wspólne pochodzenie i dziedzictwo zakorzenione w kulturze, którym mogłoby być np. chrześcijaństwo, należałoby z góry wykluczyć ze wspólnoty miliony Muzułmanów oraz wyznawców innych religii zamieszkujących ten kontynent. Stworzyłoby to wizję Europy całkowicie hermetycznej, sztywnej, niechętnie podejmującej dialog i skłonnej budować wokół siebie granice odseparowujące ją od partnerów z zewnątrz. Taka esencjalistycznie pojmowana Europa stanowiłaby wreszcie konkurencję dla tożsamości narodowych. Musiałaby bowiem przyjąć formę sfederalizowanego państwa narodowego, w której wspólne dla wszystkich Europejczyków dziedzictwo zastąpiłoby dorobek kulturowy poszczególnych narodów. Takowa wizja najprawdopodobniej skazana by była na klęskę, gdyż tożsamość narodowa mieszkańców Europy rozbudzona jest znacznie silniej niż poczucie przynależności do wspólnoty europejskiej²².

²¹ E. Lourenço, *De l'Europe comme culture*, «Finisterra» n° du printemps 1989.

²² Dotyczy to przede wszystkim obywateli państw Europy Wschodniej – decydującą rolę odgrywa tutaj wspólna historia, a także wspólny język stanowiący czynnik integrujący naród. Zob. M. Kuniński, *Czy Europejczycy mogą być dobrymi obywatelami Unii?*, [w:] *Kryzys tożsamości politycznej a proces integracji europejskiej*, red. B. Markiewicz, R. Wonicki, Warszawa 2006, s. 101 – 102.

EUROPEJSKA TOŻSAMOŚĆ KULTUROWA JAKO KONSTRUKT

KONSTRUKTYWISTYCZNE PODEJŚCIE do europejskiej tożsamości kulturowej odrzuca założenie istnienia niezmiennej „istoty” Europy. Tożsamość pojmowana jest w tym ujęciu jako ciągły proces czy też konstrukcja, a jej właściwością jest dynamika przejawiająca się w nieustannym przeobrażaniu. Nie jest czymś z góry danym, a raczej efektem ludzkiej aktywności. Jak pisze Bauman, „tożsamość jawi się nam raczej jako coś, co należy wytworzyć, a nie odkryć; jako przedmiot naszych wysiłków, cel, do którego należy dojść, jako coś, co musimy dopiero skleić z części lub wybrać z dostępnych całości”²³. Badacze tożsamości i kultury Europejskiej w ramach tej koncepcji nie starają się więc odnaleźć naturalnych podstaw Europy, ale skupiają się na procesie konstruowania wspólnoty.

Reprezentujący stanowisko konstruktywistyczne Morin twierdzi, iż poszukiwanie „charakteru europejskiego” jest zbyteczne, a nawet szkodliwe, gdyż prowadzi do wyjałowienia samej Europy²⁴. Zdaniem autora chcąc odnaleźć korzenie Europy, odkrywamy, że nie istnieje nic, co mogłoby stanowić własność Europy i do czego miałaby ona dziś wyłączność. Jeśli wydaje nam się, że odkryliśmy pewien autentyczny atrybut Europy, niewątpliwie odnajdziemy także jego przeciwieństwo, które w rzeczywistości ma nie mniej europejski charakter. Jeżeli atrybutem Europy jest prawo, jest nim także siła; jeśli jest nim demokracja, to także opresja; jeśli duchowość, to także materialność. To właśnie owa „gra przeciwieństw” stanowi o specyfice kultury europejskiej. Europa jest według Morina czymś w rodzaju złożonego, wielopłaszczyznowego tworu, którego właściwością jest skupianie (ale nie niwelowanie) różnorodności oraz integrowanie sprzeczności²⁵.

Paradygmat konstruktywistyczny zakłada, że tożsamość jest ściśle powiązana z zagadnieniem dialogu. Zdaniem Morina specyfiką kultury europejskiej jest właśnie ciągłość i intensywność dialogu. Europa jest zarazem twórcą i rezultatem rozmaitych interakcji pomiędzy opozycyjnymi wartościami, postawami i kategoriami, takimi jak racjonalność i religia, partykularyzm i uniwersalizm, mit i krytyczna refleksja, jednostka i wspólnota. Siła dialogicznego charakteru kultury europej-

²³ Z. Bauman, *Tożsamość...*, op. cit., s. 18.

²⁴ E. Morin, *Penser...*, op. cit., s. 22 – 38.

²⁵ Również Bauman mówi o tej charakterystycznej cesze kultury europejskiej, jaką jest zdolność do internalizowania różnic. Ta właściwość sprawia, że cywilizację europejską można z czystym sumieniem nazwać „cywilizacją transgresji”. Z. Bauman, *Europa...*, op. cit., s. 14 – 15.

skiej sprawiła, że wszystkie polityczne i religijne idee, łącznie z tymi, które niegdyś przynależąc do sfery *sacrum* stanowiły bezdyskusyjne i niepodważalne dogmaty, zostały włączone do laickiej debaty. Każde założenie, idea, system czy teoria zostały przez europejski umysł kwestionowane. Ta charakterystyczna dla europejskiej kultury zdolność do dyskusji i krytycznej refleksji stanowi w przekonaniu Morina potęgę²⁶. Europa została zbudowana na bazie dialogu kulturowego i powinna ten dialog kontynuować, pozostawić go otwartym.

Kategoria dialogu wydaje się być niezmiernie istotnym elementem konstrukcji europejskiej tożsamości kulturowej, jeśli weźmie się pod uwagę tę wyróżniającą i zarazem oczywistą cechę Europy, jaką jest różnorodność polityczna i kulturowa. Historia kontynentu napędzana jest z jednej strony tendencjami do zjednoczenia, z drugiej zaś rosnącym zróżnicowanym pluralizmem. Współczesna mapa polityczna, językowa, etniczna, narodowa Europy potwierdza występowanie owej różnorodności, a w wielu przypadkach nawet jej dalsze pogłębianie się. Jak zauważa M. Buchowski, ludzkie wyobrażenie Europy, które pełni rolę decydującą w określeniu jej tożsamości, jest polisemiczne i multiwokalne, różni się w zależności od grupy i kultury²⁷. Każdy z krajów europejskich nieco inaczej rozumie „europejskość” i definiuje ją przez pryzmat własnych doświadczeń. Budowa wspólnej tożsamości musi więc oprzeć się na dialogu, przybrać formę ciągłej negocjacji trwającej mimo różnic dzielących tych, którzy uczestniczą w niej czynnie lub biernie. W ten sposób mogłaby się w pełni urzeczywistnić idea zawarta w sloganie „jedność w różnorodności”, jakże często przywoływanym przy różnych okazjach związanych z integracją europejską.

Taka dialogicznie skonstruowana tożsamość europejska mogłaby się utworzyć nie tyle na bazie wspólnego dziedzictwa kulturowego, co raczej wspólnych wartości i celów. Wartości europejskie, takie jak demokracja, prawa człowieka, tolerancja, indywidualizm, są efektem wypracowanego przez wieki konsensusu, stanowią wynegocjowany fundament wspólnoty. Są więc na tyle uniwersalne, iż mogłyby nadać bardziej inkluzyjny charakter tożsamości europejskiej. Na poziomie Unii Europejskiej integracja wokół wspólnych wartości mogłaby stać się podstawą rozszerzania wspólnoty o nowych członków.

²⁶ E. Morin, *Penser...*, op. cit., s. 147 – 154.

²⁷ M. Buchowski, *Tożsamość Europejczyków: jedność i podziały*, [w:] *Dylematy tożsamości europejskich pod koniec drugiego tysiąclecia*, red. J. Mucha, W. Olszewski, Toruń 1997, s. 52 – 53.

Ponadto owa pojmowana poprzez paradygmat konstruktywistyczny tożsamość europejska nie musiałaby stanowić zagrożenia ani konkurencji dla tożsamości narodowych. Te dwa typy tożsamości mogłyby współwystępować, nakładać się na siebie, o ile udałoby się doprowadzić do rozdzielenia porządku narodowego i europejskiego. Problemem pozostaje jednak myślenie o Europie w kategoriach narodowych, które prowadzi do wzajemnego wykluczania się tożsamości i w efekcie czyni niemożliwym zrealizowanie projektu europejskiego²⁸. Socjolog Ulrich Beck wychodzi poza ten schemat i proponuje alternatywną wizję wspólnoty europejskiej, którą nazywa „Europą kosmopolityczną”. Zamiast homogeniczności (która nie istnieje już dziś nawet na poziomie państw, nie może więc też istnieć na poziomie Europy) Beck proponuje postrzeganie Europy jako kosmopolitycznej jedności. Kosmopolityzm, w tym ujęciu, zakłada przejście na poziom transnarodowy nie negujący istnienia państw narodowych wewnątrz Unii, ale rozdziałający te dwa porządki. Jedynie taki model zjednoczonej Europy, zdaniem autora, nie stoi w sprzeczności z empiryczną rzeczywistością Europy, która przybiera charakter jedności w różnorodności²⁹.

Z tego też powodu Beck odrzuca wizję Europy jako wielkiej wspólnoty pochodzenia. Twierdzi, iż europejska tradycja jest hamulcem rzeczywistego zjednoczenia kontynentu. Jego zdaniem teza o wspólnych źródłach tkwiących w chrześcijańskim dziedzictwie służy dziś jako mur wzniesiony dokoła Europy w celu odgradzenia jej od europejskich „innych” (których najlepszym przykładem jest obecnie Turcja). Tymczasem realia pokazują brak spełnienia idei kulturowej jednolitości w Europie. Tak często przeciwstawiane sobie światy „Islam” i „Zachodu” w rzeczywistości wzajemnie się przenikają, a także są wewnętrznie silnie zróżnicowane. W takim kontekście najlepszym lekarstwem, zdaniem autora, byłaby większa dawka kosmopolityzmu, który nadałby Europie charakter bardziej inkluzyjny. „Europejskość ozna-

²⁸ Jak zauważa niemiecki politolog Dietmar Schirmer, doświadczenie państwa narodowego w ciągu dwóch stuleci wykreowało w Europie szablon, zgodnie z którym postrzegana jest dzisiaj integracja europejska. Europa jawi się zatem albo jako powiększone i sfederalizowane państwo narodowe pozbawione homogeniczności językowej, albo jako ograniczone państwo narodowe, którego zróżnicowanie etniczne nie pozwala na osiągnięcie prawdziwej państwowości. D. Schirmer, *Kłopoty z tożsamością w Europie. Nowe ujęcie braku demosa, zróżnicowania kulturowego i granic integracji*, [w:] *Kryzys tożsamości politycznej a proces integracji europejskiej*, red. B. Markiewicz, R. Wornicki, Warszawa 2006, s. 57.

²⁹ U. Beck, E. Grande, *Europa kosmopolityczna. Społeczeństwo i polityka w drugiej nowoczesności*, tłum. A. Ochocki, Warszawa 2008, s. 29 – 30.

cza zdolność łączenia w jednym bycie rzeczy, które w małości myślenia etnicznego wydają się wzajemnie wykluczające³⁰.

Dzisiejsza zróżnicowana Europa nie potrzebuje jednej, stabilnej tożsamości pojmowanej na sposób esencjalistyczny, etniczny, ale raczej czegoś, co Beck i Grande wspólnie nazywają „narratywem europeizacji”³¹. Tożsamość pojmowana jako proces pozwoliłaby zrozumieć sprzeczne realia europeizacji i rozważyć je jako momenty wspólnego przedsięwzięcia Europejczyków. Autorzy zwracają uwagę, że Europa kosmopolityczna jest projektem realistycznym, wyrastającym nie z teorii, ale z rzeczywistości – początek instytucjonalnego kosmopolityzmu w Europie miał bowiem miejsce w trakcie procesów Norymberskich. Jest to więc również projekt Europy samokrytycznej, gdyż wyrasta z samokrytycznej konfrontacji Europy z własną historią. Trzeźwe osadzenie w rzeczywistości czyni tej projekt bardziej adekwatnym w stosunku do dzisiejszych realiów. W związku z tym, zdaniem autorów, zanikanie narodowej treści państwa oraz przeniesienie polityki z systemu państw narodowych do kosmopolitycznego systemu ponadpaństwowego pozwoli na postępowanie bardziej realistyczne i skuteczne wobec globalnych problemów.

Konstruktywistycznie pojmowana europejska tożsamość wydaje się być bardziej przystająca do dzisiejszych warunków niż tradycyjna tożsamość etniczna. Budowa takiej tożsamości powinna się dokonywać poprzez przyjęcie prospektywnej strategii. Nie chodzi więc tu o skupienie się na wspólnym dorobku czy tradycji łączącej Europejczyków, ale o uświadomienie sobie globalnych wyzwań, przed którymi stoi dziś Europa. Skonstruowanie nowej tożsamości wymaga jednak wysiłków podejmowanych zarówno przez polityków, jak i intelektualistów, a także wszystkich pozostałych uczestników procesu. „Produkcowanie Europy” jest ważnym wyzwaniem nie tylko dla ludzi z akademickich kręgów. Tożsamość pojmowana jako coś, co dokonuje się dyskursywnie, wymaga potwierdzenia ze strony europejskiej opinii publicznej. Derrida i Habermas uważają, że wiele tradycji politycznych, które powołują się na swój naturalny rodowód i chcą być autorytetami zostało „wymyślone”. Tożsamość europejska oczyszczona ze znamion tego typu „samowoli” powinna zrodzić się na oczach opinii publicznej, przy czym niezbędna jest w tym procesie woła polityczna wy-

³⁰ U. Beck, *Zrozumie Europę!*, „Krytyka Polityczna” nr 5, Warszawa 2005, s. 28 – 32.

³¹ *Ibidem*, s. 37.

nikająca z objaśniania procesów politycznych³². Rozwój świadomości przynależności do Europy wśród jej mieszkańców, który powiązany by był z uświadomieniem sobie duchowego zadania Europy nastawionego na teraźniejszość i przyszłość, jest niezbędnym warunkiem zbudowania nowej europejskiej tożsamości kulturowej.

Otwartość, dialog i zaangażowanie to postulowane właściwości dzisiejszej Europy. Właściwe wydają się w tym kontekście słowa Sturarta Halla: „ponieważ przeznaczeniem nowoczesnego świata staje się, w coraz większej mierze, zróżnicowanie kulturowe, zaś absolutyzm etniczny jest ustępującą cechą późnej nowoczesności, największe zagrożenie przyniosą te nowe i stare formy tożsamości narodowej i kulturowej, które usiłują zachować swą tożsamość, przejmując zamknięte wersje kultury czy wspólnoty, i odmawiając swego zaangażowania (...) w trudne problemy, jakie przynosi życie z tymi różnicami”³³. Wynika stąd, że jedynie otwarta, „dialogiczna” tożsamość europejska byłaby w stanie sprostać wyzwaniom współczesnego świata.

PODSUMOWANIE

ESENCJALISTYCZNA KONCEPCJA stabilnej i nie podlegającej ewolucji tożsamości kulturowej nie miałyby możliwości urzeczywistnienia na tak dynamicznym i zróżnicowanym kontynencie, jakim jest Europa. Nie zominając o korzeniach i dorobku, Europa powinna jednak skupić się na realiach, a także aktualnych wyzwaniach, które bynajmniej nie muszą pozostawać w sprzeczności z tożsamością europejską, a wręcz mogą przyczyniać się do jej nieustannego konstruowania.

Różnorodność kulturowa, będąca od zawsze dominującą cechą charakterystyczną Europy, jest także jednym z podstawowych celów politycznych w procesie integracji europejskiej wyrażonym w hasle „jedność w różnorodności”. Dewiza ta traktowana jest jako fundament Unii Europejskiej i podstawa jej działań obejmujących edukację, politykę kulturalną, społeczną i regionalną. Powszechnie uznaje się więc, że to właśnie różnorodność, a nie homogeniczność jest bogactwem Europy. Aby móc jednoczyć się w tej różnorodności, Europa potrzebuje dziś konstruktywistycznie pojmowanej, „dialogicznej” tożsamości kulturowej.

Pojmowanie kulturowej tożsamości europejskiej na sposób esencjalistyczny z pewnością prowadziłyby dziś do zamknięcia wspólnoty,

³² J. Derrida, J. Habermas, *Po wojnie...*, op. cit., s. 155.

³³ S. Hall, *Culture, community and nation*, „Cultural Studies” 1993, nr 3, s. 349 – 363.

odizolowania jej od globalnych problemów i stojących przed nią wyzwań, do których należy duchowe zadanie stworzenia harmonizującej przestrzeni między kontynentami. Można przyjąć, iż aktualny sprzeciw wobec wstąpienia Turcji do Unii Europejskiej wynika z przyjęcia perspektywy stawiającej znak równości między pojęciem tożsamości oraz tradycji. Tymczasem tożsamość nie musi być skoncentrowana wokół wspólnych korzeni czy „naturalnych” podstaw Europy, lecz może opierać się na zasadzie otwarcia na pozostałe tożsamości. Tożsamość to nie dziedzictwo (a przynajmniej nie tylko), ale również zdolność do transgresji, jednoczenia poza własnymi granicami. Europa stanowi swego rodzaju wspólnotę przeciwieństw i na tym polega jej specyfika. Tożsamość europejska powinna więc się konstruować w ramach inkluzyjnego procesu negocjacji, dając w efekcie *unitas multiplex*.

SUMMARY

THE PRESENT ARTICLE addresses the question of cultural identity of today's Europe and the shape it should take. Such issues as relation between European identity and national identities in the context of the continent's cultural diversity are considered from interdisciplinary perspective. Two paradigms presented in the article: the essentialist and constructivist approach to identity serve as a starting point for reflection on the basis of the European identity as well as on its future form.

NOTA O AUTORZE

Katarzyna Skrzypczak – studentka V roku politologii (specjalność marketing polityczny) oraz Międzywydziałowych Indywidualnych Studiów Humanistycznych na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Wiceprzewodnicząca Koła Naukowego Psychologii Polityki. Jej główne zainteresowania naukowe skupiają się wokół zagadnień komunikowania politycznego, cywilizacji europejskiej, filozofii polityki oraz psychologii społecznej i poznawczej.